Znałam je wszystkie. Bardziej niż on mógł przypuszczać. Śledziłam je dokładnie, każdy ich krok, przesunięcie, każdą pracę, jaką wykonywały po zmroku. Myślałam sobie, może jestem chociaż trochę do nich podobna. Przecież musi być coś, co ustawi mnie tak samo wysoko. Potrafiłam prężyć się, mrugać okiem i uwodzić, dokładnie jak one. Miałam tyle blasku w oczach, lubił moje oczy.

Ta jedna jaśniejsza miała odejść, a przynajmniej zniknąć za sto tysięcy lat. Czekałam, by zobaczyć ten smutny rozbłysk. Tej nocy zaczęła powoli przygasać, bez pożegnania zmieniać się w czerń tak straszną. Pomyślałam wtedy, że nie będę w stanie jej zastąpić, że nic we mnie nie zachwyci go równie mocno. Konstelacja uczyć na niebie już nigdy nie będzie taka sama. I nie wiem, kto wtedy bał się bardziej. Może to byłam ja.

Kilka z nich spadło, ale nie miałam odwagi pytać, gdzie ich szukać. Wyobrażam sobie, że świecą dzisiaj dla kogoś innego, po drugiej stronie wątpliwości lub unoszą się na tafli oceanów, oświetlając to wszystko, co pod nimi. Niektórzy mówią, że te upadki to dopiero początek ich lotu. Że spadanie uwalnia, spala co ciąży, zmienia w dym, który już nie boli.

Przez chwilę wierzyłam, że gdy wyciągnę rękę przed siebie, to zgarnę je wszystkie do kieszeni fartucha. Albo poukładam je na nowo, w pas ustawię, korowód, w warkocz zwiążę. Że tę Nebulę niczym ptaka podrzucę, uwolnię, skrzydła rozłoży i zrobi co zechce. Że zachwycę się nimi raz jeszcze, noc zarwę, mleczną drogą przebiegnę, Andromedą, niczym w lunaparku, zakręcę sobą całą i zasnę nad ranem, jak gdyby nic się nie stało.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kasia z bliska, dodano 09.03.2020 09:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.